Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena egzemplarza 30 gr.

ROK XX | GRUDZIEŃ 1938 R. | Nr. 12

POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

MIESIĘCZNIK | Kom. Red. Cz. Tykwiński, J. Piasecka, L. Matuszewski, Al. Makutynowicz, K. Ślizowski. | NAKŁAD 20.000 EGZ.

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bednarska Nr 25. Telefon Nr. 624-29

Konta P. K. O.: Zarządu Głównego – 2375. Referatu Budowy Uzdrowisk – 14048. — Prenumerata 1 zł kwartalnie

NOWY BUDŻET — A PODATEK SPECJALNY

Dnia 30-go listopada wpłynęło do Sejmu przedłożenie rządowe, zawierające projekt ustawy skarbowej wraz z preliminarzem budżetowym na rok 1939/40.

Projekt ustawy skarbowej upoważnia Rząd do czynienia wydatków w nowym okresie budżetowym do kwoty 2 miliardy 523 miliony 141 tysięcy 800 złotych i na pokrycie tych wydatków przewiduje odpowiednie dochody, przewyższające wydatki o 32 tysiące złotych.

Jak z powyższego widzimy, wymienione przedłożenie rządowe wnosi budżet zrównoważony, t. j. ułożony w ten sposób, że kwota dochodów i wydatków jest równa, gdyż przewidywana drobna nadwyżka w kwocie 32 tysięcy złotych, ma raczej znaczenie symboliczne.

Porównując globalne kwoty wniesionego preliminarza budżetowego z budżetem obecnym, widzimy, że jest on, w dochodach i wydatkach, większy prawie o 76 milionów złotych od budżetu tegorocznego. Badamy więc, niecierpliwie, jak też ten przewidywany wzrost dochodów odbija się w stosunku do postulatów pracowników państwowych, a w szczególności do postulatu zniesienia podatku specjalnego od uposażeń.

Według projektu ustawy skarbowej, podatek specjalny ulega dalszej modyfikacji na korzyść pracowników, ale nie zostaje zniesiony, jak tego powszechnie oczekiwali pracownicy. W stosunku do pracowników państwowych, projekt ustawy skarbowej postanawia całkowite uchylenie podatku specjalnego jedynie od uposażeń do 200 złotych miesięcznie *). W uposażeniach ponad 200 do 250 złotych następuje redukcja podatku z 5-ciu procent na 3 procent, w uposażeniach ponad 250 do 500 złotych — z 8-miu procent na 7 procent, a w uposażeniach ponad 500 złotych procent potrącanego podatku specjalnego nie ulega zmianie.

Znacznie liberalniejsze normy są zastosowane do uposażeń tych pracowników (nie państwowych) którym potrąca się z uposażeń bądź podatek dochodowy i opłaty emerytalne, bądź też składki na rzecz ubezpieczeń społecznych. Ci pracownicy, w myśl wymienionego projektu ustawy skarbowej, będą całkowicie zwolnieni od podatku specjalnego przy uposażeniach do 220 złotych miesięcznie; przy uposażeniach ponad 220 złotych do 300 złotych będą świadczyć 2 procent na podatek specjalny, a przy uposażeniach ponad 300 do 560 złotych — 4 procent. Są to różnice bardzo duże, uwypukla je choćby takie porównanie, że pracownik państwowy od uposażenia ponad 500 złotych ma płacić 11 procent, a pracownik np. monopolu państwowego od uposażenia do 560 złotych ma płacić tylko 4 procent.

Pomijając, narazie, sprawę całkowitego zniesienia podatku specjalnego, o czym będziemy mówić w dalszym rozwinięciu niniejszego artykułu, trzeba stwierdzić, że ten podział norm podatku specjalnego i to zaklasyfikowanie pracowników państwowych do grupy nie ponoszącej żadnych ciężarów publicznych — jest dla pracowników państwowych wysoce krzywdzące materialnie i moralnie.

Jest wysoce bolesne, że przechodzi się do porządku nad tym, iż pracownicy państwowi, tak samo jak i inni, opłacają podatek dochodowy i składki emerytalne. Chociaż nie uwidacznia się tych potrąceń indywidualnie w listach płac, nie wolno zapoznawać, że ustawa uposażeniowa

*) W roku bieżącym nie potrącano podatku specjalnego od uposażeń do 150 zł. miesięcznie. (Przyp. Red.)

W Dzień Bożego Narodzenia

W uroczystym, a tak wzruszającym dniu Bożego Narodzenia, łamiemy się tradycyjnym opłatkiem z Wami Członkowie Związku, Czytelnicy „Poczty".

Jak Polska długa i szeroka, czy święcicie dzień Bożego Narodzenia w domu, czy w urzędzie pocztowym lub telegraficznym, czy przy stukocie kół ambulansu pocztowego — życzymy Wam najlepszego powodzenia w służbie i w życiu osobistym — życzymy Wam serdecznie spełnienia wszystkich Waszych pragnień.

Zarząd Główny Związku
Redakcja „Poczty"

z 1934-go roku zaprowadziła uposażenia netto, że według ówczesnych oficjalnych oświadczeń, zastosowano taki system jedynie dla uproszczenia manipulacji administracyjnej, że dla tego celu uległy generalnemu okrojeniu globalne kwoty płac w każdej grupie uposażenia, bez wyjątku, i że odpowiednie kwoty wynikające z obliczenia tych różnic figurują po stronie rozchodów w budżetach każdego resortu — **jako przelew do Skarbu Państwa z tytułu państwowego podatku dochodowego i opłat emerytalnych od pracowników państwowych.**

To są wszystko fakty niezaprzeczalne, wobec wymowy których pracownicy państwowi nie zejdą ze stanowiska, że tak samo jak inni obywatele, biorą udział w normalnych ciężarach publicznych. Nie zejdą **więc również ze stanowiska, że podatek specjalny, jak długo obowiązuje jeszcze, winien być wymierzany pracownikom państwowym w takich samych normach, w jakich wymierzany jest i innym obywatelom, utrzymującym się tak samo z dochodów fundowanych.**

Wracając do sprawy całkowitego zniesienia podatku specjalnego, która jest jednym z naczelnych postulatów pracowniczego ruchu zawodowego, z przykrością trzeba stwierdzić, że dalsze utrzymywanie tego obciążenia jest znowu wielkim zawodem, jaki spotyka zainteresowanych pracowników, a zwłaszcza pracowników państwowych, którzy opłacają najwyższe normy tego podatku.

Podatek specjalny, wprowadzony dekretem p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14-go listopada 1935-go roku, obowiązujący od 1-go grudnia 1935-go roku, według miarodajnych oświadczeń miał obowiązywać najdłużej 2 lata i już w ciągu tych pierwszych dwóch lat miał być redukowany, poczynając od dolnych uposażeń.

Jeżeli wniesiony teraz projekt ustawy skarbowej stanie się ustawą nie zmienioną w odniesieniu do postanowień o podatku specjalnym, podatek specjalny będzie obowiązywać do końca marca 1940-go roku. Będzie to więc już okres prawie cztero i pół letni, a nie dwuletni — jak to było zakładane w chwili wprowadzenia tego podatku.

Owszem, należy przyznać, że podatek ten ulega z roku na rok stopniowej redukcji, że dolne uposażenia zostały już wyłączone, — nie mniej rozpinanie go na tak długi przeciąg czasu i ciągłe przekładanie terminu jego działania, od budżetu do budżetu, napawa pracowników niegasnącym uczuciem zawodu, przekreśla obliczenia i plany życiowe.

Te kilkanaście czy kilkadziesiąt złotych miesięcznie, które pracownik państwowy z roku na rok spodziewa się otrzymać już od kwietnia, stanowią dlań poważną tak ważną, tak nieodzownie konieczną do życia, że już od miesięcy buduje na niej nowy, znośniejszy układ swego bytowania. Przychodzi okres budżetowania i raz po raz, rok po roku, nadzieje zawodzą. Niestety, powtarza się to już za wiele razy, za długo...

Równolegle, już od kilku lat, padają zapowiedzi przebudowy ustawodawstwa uposażeniowego pracowników państwowych, pod kątem podniesienia ich stopy życiowej, uznanej przez czynniki miarodajne za zbyt niską; równolegle mówi się bardzo dużo o dobrej od kilku lat koniunkturze gospodarczej i rzeczywiście, Polska znajduje się w okresie dobrej koniunktury.

W takim okresie, pracownicy państwowi, którzy przez tyle lat znosili największe ciężary kryzysu, powinni też uzyskać okres lepszego oddechu.. Okres ten jednak dla nich jakoś nie nadchodzi. Drobne różnice, jakie w niektórych grupach uposażenia daje redukcja norm podatku specjalnego, amortyzuje wzrost kosztów utrzymania, jaki zawitał wraz z poprawą koniunktury gospodarczej.

Podchodząc bezstronnie do oceny materialnej sytuacji pracowników państwowych i oceny obecnej sytuacji gospodarczej państwa, każdy musi przyznać, że teraz właśnie istnieje właściwy i jedyny czas na przyśpieszenie procesu unormowania uposażeń pracowników państwowych. Koniunktura, to falista linia. Zawsze idzie ku górze, lub na dół. I tylko gdy idzie ku górze, jest moment na procesy wyrównawcze. Teraz jest właśnie taki moment w kraju.

Jednym z pierwszych pociągnięć wyrównawczych, całkowicie uzasadnionych sytuacją ogólną, powinno być całkowite zniesienie podatku specjalnego. Ten postulat stawia pracowniczy ruch zawodowy jako postulat wstępny do zapowiadanej przebudowy uposażeń pracowników państwowych.

Czy istnieją ku temu rzeczywiste możliwości? Spróbujmy ocenić to na podstawie porównania globalnych kwot preliminarza budżetowego na rok 1939/40 z budżetem tegorocznym i budżetami z lat poprzednich. Przed tym przypomnijmy sobie, na jakich założeniach została oparta decyzja wprowadzenia podatku specjalnego.

Podatek specjalny został wprowadzony jako nieodzowna konieczność państwowa, podyktowana utrzymaniem równowagi budżetowej. Podatek specjalny zwiększył dochody budżetowe o 180 milionów złotych rocznie. Według założenia, jak wyżej, że został on wprowadzony tylko celem utrzymania równowagi budżetowej, podatek specjalny powinien był całkowicie zniknąć w chwili, gdy dochody budżetowe podniosą się o brakujące 180 milionów złotych, uzyskane, narazie, z podatku specjalnego.

Porównajmy teraz globalne kwoty preliminarzy budżetowych z kilku ostatnich lat:

Według preliminarza budżetowego na rok 1937/38, który bierzemy za punkt wyjścia do tych porównań, gdyż mieści się w nim jeszcze pełne 180 milionów złotych z podatku specjalnego, — preliminowano ogólne dochody państwa na 2 miliardy 293 miliony 748 tysięcy złotych *). Ponieważ budżet ten był zrównoważony, z pewną nadwyżką nawet, należało przyjąć, że gdy dochody podniosą się o 180 milionów złotych, eo ipso zniknie nieodzowna konieczność dalszego pobierania specjalnego podatku od uposażeń, gdyż równowaga budżetu będzie zachowana i bez tego.

W następnym preliminarzu budżetowym, t. j. na rok 1938/39, ogólne dochody preliminuje się na kwotę 2 miliardy 447 milionów 255 tysięcy złotych, w czym 104 miliony 500 tysięcy złotych z obniżonego podatku specjalnego od uposażeń pracowniczych. Jeżeli teraz, od wymienionej kwoty ogólnych dochodów, preliminowanych na okres budżetowy 1938/39, odejmiemy kwotę 104 miliony 500 tysięcy złotych z podatku specjalnego, to widzimy, że nawet i wtedy, ogólne dochody Państwa wyniosą 2 miliardy 342 miliony 705 tysięcy złotych, **a więc o 49 milionów złotych więcej niż preliminowano w roku poprzednim wraz z 180-milionowym wpływem z podatku specjalnego.**

Z tego zestawienia dowodnie wynika, że postulat ruchu zawodowego, domagający się całkowitego zniesienia podatku specjalnego, był już w pełni uzasadniony co najmniej rok temu.

W preliminarzu budżetowym na rok 1939/40 słuszność żądania całkowitego zniesienia podatku specjalnego rysuje się jeszcze dobitniej:

Ogólne dochody Państwa na rok 1939/40 preliminuje się w kwocie 2 miliardy 523 miliony 173 tysiące złotych, w czym 78 milionów złotych z ponownie zmniejszonego podatku specjalnego od uposażeń. I znów, odjąwszy kwotę 78 milionów złotych z podatku specjalnego, widzimy, że i bez niej preliminowane dochody wynoszą 2 miliardy 445 milionów 173 tysiące złotych, **a więc o 151 milionów 425 tysięcy złotych więcej, niż to preliminowano na rok 1937/38 wraz z pełnym**

* Końcówki zaokrąglone.

Odznaczenie

Dyrektor Sanatorium związkowego w Zakopanem dr. Edward Łotocki, odznaczony został przez Pana Prezesa Rady Ministrów *Złotym Krzyżem Zasługi.*

Z okazji zaszczytnego wyróżnienia, składamy na tym miejscu Panu Dyrektorowi Łotockiemu serdeczne gratulacje.

Prezydium Zarządu Głównego

180-milionowym dochodem z podatku specjalnego!

Wymowa tych zestawień jest aż nadto dostateczna, aby stwierdzić, że nasze żądanie całkowitego zniesienia podatku specjalnego opiera się na rzeczowych i mocnych przesłankach.

Mógłby ktoś może zauważyć, że jednak w preliminarzu na rok 1939/40 preliminuje się zaledwie 32 tysiące złotych nadwyżki budżetowej. Jakże więc może nastąpić rezygnacja z 78 milionów złotych z podatku specjalnego. Tu z góry odpowiemy, że podbudować wydatki do dochodów, t. j. zwiększać wydatki w miarę wzrostu dochodów można zawsze i z łatwością. Tak samo można je zwiększyć gdy dochody wzrosną jeszcze o sto czy więcej milionów. Zawsze znajdzie się jakiś wydatek i to wydatek niewątpliwie celowy i korzystny dla kraju, który ma i przez lata całe będzie miał jeszcze bez liku istotnych potrzeb.

Nie znaczy to jednak aby tym sposobem odsuwać skasowanie podatku specjalnego na coraz dalsze terminy, zwłaszcza wobec przysłowiowej już biedy, w jakiej znajdują się pracownicy państwowi. Zresztą, przy skrzętnej analizie preliminarza budżetowego, jaka niewątpliwie zostanie dokonana w trakcie debat budżetowych w Sejmie i Senacie, być może znajdą się i takie pozycje po stronie dochodów, które bez szkody dla realności tego budżetu, podniosą jeszcze bardziej stronę dochodową.

Wydaje się bowiem, że niektóre podatki bezpośrednie, szczególnie interesujące t. zw. sfery gospodarcze, jak np. podatki dochodowy i przemysłowy, preliminowane są może za ostrożnie. Można też mieć pewne obiekcje i do niektórych innych pozycyj dochodów, które wykazują zbyt rażące różnice do dołu. Np. można to zauważyć w stosunku do P. K. P., które z 42 milionów dochodu, preliminowanych na rok bieżący, spadają do... milionów 12 w roku przyszłym.

Nie wdając się w bliższą ocenę takich i podobnych pozycyj preliminarza, gdyż przekraczałoby to temat tego artykułu i... kompetencje autora, można jednak ogólnie sądzić, że strona dochodowa preliminarza budżetowego na rok 1939/40 jest do podniesienia — realnego. Można też, do pewnego stopnia, domniemywać, że i po stronie rozchodów znalazłyby się pozycje, w których, bez szkody, możnaby poszukać trochę oszczędności. Razem wzięte, mogłyby przyczynić się do uwzględnienia omawianego tu postulatu zniesienia podatku specjalnego, nawet bez wyraźnego przestawiania układu preliminarza budżetowego.

O zniesienie podatku specjalnego prowadzimy i będziemy prowadzić energiczną akcję. W obecnym Sejmie zarysowuje się dość poważna ilość posłów ze sfer pracowniczych. Wierzymy, że nasze usiłowania znajdą u nich rzeczywisty, szczery oddźwięk i będziemy się cieszyć, jeżeli wyrażone tu spostrzeżenia i argumenty przydadzą się choć trochę do wykorzystania na właściwym terenie, podczas prowadzenia akcji o zniesienie specjalnego podatku od uposażeń pracowniczych.



PRZED AWANSAMI

Najbardziej aktualną sprawą, jaka obecnie nurtuje umysły pracowników Polskiej Poczty, Telegrafu i Telefonu — to sprawa awansów.

Zbliża się już dzień Nowego Roku, który od szeregu lat stanowi ustaloną datę przesunięć pewnej części pracowników do wyższych grup uposażenia. Stąd, na ustach wszystkich pracowników pocztowo - telekomunikacyjnych zawisa pytanie — jak też zostaną uwzględnione oczekiwania awansowe, jaka będzie ogólna, procentowa norma awansów w naszej instytucji, kto będzie należeć do szczęśliwych wybrańców.

W tym okresie rokowania pracowników na temat zasięgu awansów noworocznych, w okresie ustalania przez władze norm oraz podstaw awansowych, pragniemy — jak zwykle — wyrazić kilka myśli na ten nader aktualny temat, myśli, które są przekrojem zapatrywań pracowników P. P. T. T. w sprawach awansowych.

Przede wszystkim należy tu cofnąć się myślą rok wstecz, do awansów z dnia 1-go stycznia 1938 r. Awanse te były wyrazem uznania tych oczywistych potrzeb, jakie w tej dziedzinie — przez lata zupełnego wstrzymania awansów — nagromadziły się w naszej instytucji. Awanse ze stycznia 1938 r. objęły znaczny procent pracowników P. P. T. T. i chociaż, przeważnie, dotyczyły najniższych grup uposażenia, stanowiły poważny krok naprzód w dziele uporania się z zaległościami awansowymi w resorcie pocztowo - telekomunikacyjnym.

Mimo to, porównanie stosunku stanowisk niższych, średnich i wyższych w naszej instytucji ze stanem w innych działach służby państwowej stwierdza, że nasza proporcja jest o wiele wiele gorsza, niż gdzieindziej. Tu właśnie, w tej naszej najbardziej niekorzystnej proporcji stanowisk niższych, średnich i wyższych, mieści się źródło wyjątkowo ciężkiej sytuacji materialnej pracowników pocztowo-telekomunikacyjnych. Tu tkwi powód długoletnich, daremnych oczekiwań na awans, przez wielu, nawet bardzo nań zasługujących, pracowników.

Aby więc rzeczywiście, w dalszym ciągu, zmniejszać te zaległości awansowe, jakie nagromadziły się w naszej instytucji, a które wytwarzają specjalne upośledzenie pracowników pocztowo - telekomunikacyjnych przy posuwaniu się w hierarchii służbowej — trzebaby koniecznie, jeszcze przez kilka najbliższych lat, utrzymać tę procentową normę awansów pracowników pocztowo - telekomunikacyjnych, jaka była zastosowana w styczniu roku bieżącego.

To też pierwsza myśl, jaką wyrażamy w chwili, gdy ustalają się normy i podstawy awansowe — to apel do naszych Władz Naczelnych o utrzymanie na rok 1939 takiej samej ilości awansów, jak na rok bieżący.

Przechodząc do wyrażenia myśli na temat polityki awansowania, na wstępie pragniemy zauważyć, że w łonie pracowników Polskiej Poczty, Telegrafu i Telefonu jeszcze i teraz znajduje się znaczny odsetek takich pracowników, którzy poważnie ucierpieli materialnie przy zaszeregowaniu z mocy ustawy uposażeniowej z 1934 roku. Łącznie z tym zostało oficjalnie zapowiedziane wyrównanie im doznanej utraty poprzednio pobieranego uposażenia „w drodze najbliższych awansów".

Ponieważ od czasu wspomnianego zaszeregowania minęło już 5 lat, staje się najżywszą koniecznością ostateczne zlikwidowanie tej sprawy w ten sposób, aby ci wszyscy pracownicy, którzy ucierpieli materialnie przy zaszeregowaniu w styczniu 1934 roku — uzyskali w drodze awansu przynajmniej takie uposażenie brutto, jakie pobierali w grudniu 1933 roku. Pracownicy ci są szczególnie pokrzywdzeni, a krzywda ta staje się nie do powetowania, gdy przechodzą w stan spoczynku.

Następna myśl, jaką wyrażamy pod rozwagę naszych Władz Centralnych, dotyczy tych wszystkich urzędników i niższych pracowników naszej instytucji, któ-

rych obecnie można śmiało nazwać weteranami polskiej służby pocztowo - telekomunikacyjnej. Mamy na myśli tych, którzy pracują nieprzerwanie od roku odzyskania niepodległości, tj. od roku 1918, oraz tych, którzy, również nieprzerwalnie, pracują od roku 1919. Są to najstarsi pracownicy w p o l s k i e j służbie pocztowo - telekomunikacyjnej. W tym roku, kiedy radośnie obchodzimy jubileusz dwudziestu lat Niepodległości, oni, jako ci, którzy dźwigali polską służbę pocztowo - telekomunikacyjną w najcięższych warunkach — powinni przy awansach zostać szczególnie wzięci pod uwagę.

Wielu z pośród nich nie uzyskało dotąd 5-ej grupy uposażenia w służbie urzędniczej i 8-ej grupy w służbie niższej. Wyrażamy więc apel do naszych Władz, aby tacy pracownicy z reguły otrzymali awans, a inni z tej samej kategorii, tj. ci, którzy posiadają już 5-tą grupę w służbie urzędniczej, lub 8-mą w służbie niższej, a pracują nieprzerwalnie od 1918 i 1919 roku — aby jednak zostali wzięci pod szczególną uwagę przy decyzjach awansowych.

Dalsze spostrzeżenie, z perspektywy ostatnich awansów, dotyczy awansowania w grupach średnich i wyższych. Ostatnie awanse, rzeczywiście liczne w swej ogólnej normie procentowej, pozostawiały jednak wiele do życzenia w odniesieniu do zastosowanej proporcji dla grup średnich i wyższych, np. 5-ej, 4-ej i 3-ej.

Jakkolwiek bezsprzecznie trzeba uznać, że pracownicy w najniższych grupach najbardziej potrzebują poprawy swojej egzystencji, oraz że awans w grupach niższych musi być częstszy, a więc i liczniejszy, — to jednak tak samo nie spornym jest, że i pracownicy starsi hierarchicznie mają również uzasadnione aspiracje do awansu. Oni, bowiem, stanowią element kierowniczy i kontrolny, na ich wiedzy zawodowej i doświadczeniu służbowym opiera się prawidłowe funkcjonowanie aparatu pocztowo - telekomunikacyjnego. Ostatnie awanse nie mogły dać tego zaspokojenia uzasadnionych aspiracyj awansowych starszych hierarchicznie urzędników, gdyż liczba awansów w grupach średnich i wyższych była nader skromna.

Ostatnio, w służbie wykonawczej, szczególnie blado wypada awansowanie urzędników do grupy 4-ej i 3-ciej. Ogólna liczba tych stanowisk (obsadzonych), w porównaniu np. z rokiem 1928, spadła bardzo znacznie, a ponadto dostęp do tych grup staje się coraz bardziej utrudniony i uzależniony nie tyle od zawodowej kwalifikacji urzędnika i zdolności do piastowania odpowiednich stanowisk kierowniczych, ile przeważnie od posiadania wyższego cenzusu naukowego.

A więc i tu wyrażamy apel do naszej Władzy Naczelnej o powiększenie ilości awansów w górnych grupach i o udostępnienie ich szerszym warstwom urzędniczym. Nie negując, bowiem, wartości i przydatności dla służby osób z wyższymi studiami, stoimy jednocześnie na stanowisku, że wybitna znajomość służby pocztowo - telekomunikacyjnej, wieloletnie doświadczenie służbowe i zajmowanie odpowiedzialnych stanowisk kierowniczych, tak samo predystynują pracownika do prawa osiągania wyższych grup uposażenia.

W szczególności nie podobna wymagać od urzędników, posiadających po kilkanaście i więcej lat służby, aby obecnie uzupełniali swoje wykształcenie ogólne i to, bodaj, aż do uzyskania dyplomów akademickich. Urzędnicy, o których mowa, obejmując przed laty posady w instytucji pocztowo-telekomunikacyjnej, nie byli uprzedzani o tym, że ich wykształcenie ogólne stanie na przeszkodzie do osiągnięcia wyższych stopni służbowych, ze spowoduje zamknięcie przed nimi kariery służbowej. Wykształcenie ich było takie, jakiego wymagano i jakie dawało prawo do awansowania przynajmniej do obecnej 3-ciej grupy włącznie.

To też obecnie żadne względy nie mogą skutkować w tym kierunku, aby post factum wymagać tego, czego się nie żądało we właściwym czasie. Wykształcenie dostateczne przy przyjęciu do służby urzędniczej, musi pozostać dostatecznym do końca służby danych urzędników i nie może być powodem zamknięcia przed nimi drogi do awansu i poprawy bytu. Tego wymagać musi to pojęcie, które umówiliśmy się nazywać — słusznością i sprawiedliwością. Ewentualna zmiana wymogów ogólnych może być zastosowana do urzędników nowoprzyjmowanych, jednak nawet i oni powinni być uprzedzeni, że w zależności od posiadanego wykształcenia będą awansować najwyżej do takiej to grupy.

Oprócz poruszonej tu sprawy „wykształcenia", przeszkodą do awansu bywa, niekiedy, nie posiadanie przez pracownika egzaminu na stanowiska kierownicze i kontrolne. Naturalnie, jest to odrębne zagadnienie i nie zamierzamy rozwijać go w niniejszych wywodach. Sądzimy jednak, że sam awans, jako taki, nie powinien być tak dalece uzależniany od wymienionego egzaminu, jak to się praktykuje obecnie. Inna rzecz stanowisko kierownicze lub kontrolne, a inna rzecz awans, — kilkunastozłotowe zwiększenie płacy po dalszych kilku latach służby.

W każdym razie — nie roztrząsając bliżej tej sprawy — sądzimy, że byłoby w pełni uzasadnione, gdyby przy awansach została zastosowana zasada dyspensy od egzaminów na stanowiska kierownicze i kontrolne przynajmniej dla takich pracowników, którzy posiadają conajmniej 25 lat służby i przekroczone 50 lat życia. Oni, napewno są dla służby pożyteczni, oddali jej dość swych wysiłków, znają ją „na pamięć". Praca ich daje rzeczywiste korzyści, mimo że nie jest poparta wykazaniem się z wiadomości teoretycznych — egzaminem.

Poza tym, w kwestii dotyczącej ogólnych zasad awansowania, podnosimy ponownie dwie rzeczy: sprawę zaprowadzenia jednolitej listy starszeństwa służbowego, osobno dla urzędników i dla pracowników niższych, oraz sprawę systemu dobierania kandydatów do awansu.

Jak długo nie zostanie zaprowadzona ogólna lista starszeństwa służbowego, awansowanie nie może odbywać się z pełną gwarancją, że nikt nie został przeoczony, a więc i pominięty w awansie wbrew słuszności. Będzie to nieuniknione przy najlepszej woli, szczególniej w tych grupach, w których znajduje się większa ilość pracowników i gdzie standartowe czynności tych pracowników zmuszają, samo przez się, do posługiwania się przy awansach przede wszystkim czynnikiem starszeństwa służbowego.

Oprócz przeoczeń mimowolnych, ale przez to nie mniej dotkliwych dla zainteresowanego, bez ogólnej listy starszeństwa służbowego będą zawsze powstawać nierówności w awansowaniu, uwidaczniające się między okręgami poszczególnych Dyrekcyj P. i T. W zależności od przypadku, że w jednym okręgu dyrekcyjnym skupi się personel bardziej zaawansowany w latach służby, a w drugim — personel znacznie młodszy służbą, pracownicy w takich okręgach będą osiągać te same grupy uposażenia w jednym okręgu znacznie wcześniej, w innym znacznie później.

Takie anomalie nie mogłyby mieć miejsca, gdyby została zaprowadzona jednolita lista starszeństwa służbowego. Wtedy każdorazowe quantum awansów byłoby rozprowadzane jednolicie i w każdej grupie, na terenie całej instytucji, obejmowałoby osoby znajdujące się na czele starszeństwa służbowego. Przy takim systemie rozprowadzania awansów, nie mogłyby się również zdarzać mimowolne przeoczenia, gdyż każde pominięcie kolejności rzucałoby się w oczy, a konieczne pominięcia w kolejności niewątpliwie opierałyby się na istotnych powodach służbowych.

Za wprowadzeniem listy starszeństwa służbowego przemawia jeszcze i ta okoliczność, że pracownicy, widząc swoje posuwanie się w kolejności starszeństwa, mieliby większą zachętę do pracy.

Naturalnie, lista starszeństwa służbowego nie krępowałaby zasady swobodnego uznania, a byłaby jednak istotną podstawą do awansowania w tych licznych wypadkach, gdzie jedne i te same czynności służbowe pracowników zmuszają do oparcia decyzji awansowych na latach służby pracowników.

Jeżeli chodzi o system dobierania kandydatów do awansów — uważamy, że najbardziej aktualnym byłoby powierzenie tego obowiązku bezpośrednim przełożonym, t. j. dyrektorom i naczelnikom urzędów, którzy znając najlepiej swój personel, stykając się z nim bezpośrednio, mogą naocznie oceniać wartości pracownicze. Dyrekcje Okręgów posiadając taki surogat wniosków awansowych, miałyby zadanie znacznie ułatwione. Takie postępowanie wstępne przy awansach niewątpliwie przyczyniłoby się bardzo poważnie do uniknięcia mimowolnych przeoczeń, lub przeskoków, które — przy masowym materiale, jaki muszą przerabiać Dyrekcje — są nie do uniknięcia.

Spostrzeżenia te i myśli, jakie wyrażamy przed zbliżającym się okresem awansów, są przekrojem zapatrywań pracowników pocztowo-telekomunikacyjnych, w tak żywo obchodzącej ich sprawie awansowej. Mamy nadzieję, że nasze Władze potraktują je w ten sam sposób, jak i my je traktujemy, t.j. jako zdążanie do coraz lepszej współpracy między Administracją Pocztową a Związkiem — dla dobra naszej instytucji i jej pracowników.

Streszczenie przemówienia Posła kol. R. Rudnickiego

wygłoszonego w Sejmie dnia 3 grudnia 1938 r.

Wysoki Sejmie! Wobec ograniczenia czasu przemówień, nie mam zamiaru, zresztą i tak nie miałem zamiaru, wygłaszania jakiegoś odczytu, czy też pisemnego referatu. To, co mam powiedzieć, dotyczy szerokich rzesz pracowniczych, w szczególności pracowników państwowych. Przemówienia Pana Wicepremiera słuchaliśmy z wielkim zainteresowaniem, nie tylko my, przedstawiciele świata pracowniczego w tej Izbie, ale na to przemówienie czekały szerokie rzesze pracowników państwowych z prawdziwym drżeniem. Pracownicy ci pewni byli, że przecież w tym budżecie tak zapowiadana poprawa ich położenia nastąpi. Niestety, spotkało nas wszystkich bardzo przykre rozczarowanie.

Stwierdzam, że podatek specjalny, który był nałożony doraźnie, który miał swój ściśle zakreślony cel i cel ten został osiągnięty, ten podatek mimo wszystko istnieje i ma istnieć również w czwartym już roku budżetowym. Okazuje się, że ten podatek specjalny stał się już stałą pozycją dochodową budżetu i jeżeli po tylu zapewnieniach nie zniknął, to któż zaręczy, że nadal nie będzie stosowany.

W jakiej dziś sytuacji żyją pracownicy państwowi, szeroka opinia społeczna wie o tym. Przedemną mówił o tej sprawie ks. Poseł Lubelski, a więc człowiek nie zainteresowany, nie pracownik państwowy, który widzi nędzę tych ludzi, który styka się z nimi i jest obiektywnym spostrzegaczem i bezinteresownym obrońcą doli tych ludzi.

W roku 1934 reforma uposażeniowa uderzyła specjalnie w jakieś 85% pracowników państwowych. Niemal 85% tych pracowników zostało w swoich poborach ograniczonych po tylu już różnych obniżkach, jakie były poprzednio. Ale jednocześnie w tym właśnie czasie, kiedy uposażenia tych szerokich rzesz pracowniczych były redukowane na mocy dekretu, uposażenia grup najwyższych zostały niewspółmiernie podniesione.

Proszę Wysokiej Izby! W organizacji urzędniczej pracuję nieprzerwanie 25 lat i muszę stwierdzić obiektywnie, że lat temu kilka, gdy jeszcze istniały poprzednie Sejmy, reprezentowane przez stronnictwa, stosunek do kwestii płac pracowników był inny. Wówczas stosunek płacy najwyższej do najniższej był taki, że uposażenie najwyższego urzędnika w Państwie było zaledwie 15-krotnie wyższe w stosunku do najniższego, a dziś 60 razy.

Następnie łudziliśmy się, że w poprzednim Sejmie sprawa uposażeń urzędniczych wejdzie na jakiś właściwy tor i zostanie uporządkowana. Nie doczekaliśmy się tego. Sądziliśmy, że w przemówieniu swoim Pan Minister Skarbu da jakąś chociażby zapowiedź tej poprawy. Niestety widzimy, że nic z tego. I znowu cały ten rok pracownicy będą skazani na wegetację przy swoich nędznych uposażeniach, bo cofnięcie podatku specjalnego od uposażeń do 200 zł. nie jest rozwiązaniem kwestii, to niestety nie przyniesie żadnej ulgi. Mało kto sobie zdaje sprawę, iloczy to urzędnicy dostają te pobory 200-tu złotowe. Nie wiem, czy szeroka opinia wie o tym, że takie uposażenia 200-tu zł. dostają urzędnicy państwowi, mający po kilkanaście lat służby i mający rodziny i dzieci w szkołach i z tych uposażeń muszą utrzymać te rodziny i wychować dzieci na obywateli. Z czego mogą wyżywić swoje rodziny! Wysoki Sejmie, będziemy zgłaszali do poszczególnych Komisyj wnioski imieniem organizacyj, tych, które reprezentujemy, imieniem organizacyj zrzeszonych w Centralnej Komisji Porozumiewawczej. Będziemy zgłaszali w tym przeświadczeniu, że przecież w tej Izbie znajdziemy więcej takich głosów i takiego ustosunkowania się, jak ks. Lubelskiego. Muszę jedno stwierdzić, że zarobki pracowników, pobory urzędnicze zwłaszcza, to nie jest pieniądz wyrzucony, to nie są pieniądze wywiezione, czy wyrzucone na artykuły zbytku, sprowadzane z zagranicy, które ważą ciężarem na naszym handlu zagranicznym. Te wszystkie z utęsknieniem oczekiwane i otrzymane na pierwszego pieniądze, wchodzą natychmiast do gospodarstwa narodowego, z tego żyją rolnicy, mieszczaństwo, rzemiosło i rękodzieło. Z tych pieniędzy nic nie przepada dla gospodarstwa narodowego. Natomiast zarobki wysokie, zarobki tych, którzy pozwalają sobie na rzeczy zbytkowne, idą na szkodę gospodarstwa narodowego. Bo proszę przyjrzeć się żonom dygnitarzy i bogaczy, jakie one jedwabie noszą, futra i inne rzeczy, jakich używają kosmetyków, to wszystko jest zagraniczne, a ci szarzy ludzie konsumują tylko krajowe produkty. Trzeba zrozumieć ten wielki interes społeczny. To nie jest klasowy interes ludzi, którzy domagają się rzeczy, które godzą w interesy Państwa, w równowagę budżetową. Ci ludzie dają całe życie Państwu i społeczeństwu i chcą od tego Państwa za to mieć tylko znośne warunki wegetacyjne i nic więcej.



Kończę apelem do Wysokiego Sejmu, aby uwzględnił postulaty tej szarej masy pracowników państwowych, którzy przecież w to dzieło 20-lecia włożyli wiele swojej pracy i którym wiele zawdzięczamy. Mam wrażenie, że ci pracownicy państwowi zasłużyli na to, ażeby troszkę pomyśleć o ich ciężkim losie. (Oklaski)

Przegląd preliminarza budżetowego M. P. i T.

W dniu 30 listopada br. wniesione zostało do Izb Ustawodawczych przedłożenie rządowe preliminarza budżetowego na okres 1939/40.

Aczkolwiek nie jest nam obojętne, jak wygląda preliminarz Rzeczypospolitej, gdyż daje on obraz zamierzeń ogólnych Rządu, to jednak obchodzi nas w pierwszym rzędzie preliminarz budżetu Ministerstwa Poczt i Telegrafów, a przede wszystkim projekt planu finansowo-gospodarczego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon“, on bowiem zawiera to wszystko, co nas pocztowców bezpośrednio dotyczy.

Plan finansowo-gospodarczy na okres 1939/40 przewiduje po stronie wpływów 237.000.000 złotych, a po stronie rozchodów 211.000.000 zł., zamyka się się więc nadwyżką w sumie 26.000.000 zł., która stanowić będzie wpłatę do Skarbu Państwa.

Jeśli porównać wpływy preliminowane w okresie 1938/39 w sumie 221.511.000 zł., to na okres 1939/40 przewiduje się o 15.489.000 zł. więcej, po stronie zaś rozchodów, która na okres 1938/39 wynosiła 189.511.000 zł., preliminuje się o 21.489.000 złotych więcej.

Szczegółowa analiza wyjaśni nam, jakie źródła dochodów wykazują wzrost, a jakie rozchody zostały podwyższone i czy podwyższenie ich przyczynia się do bezpośredniej lub pośredniej poprawy bytu naszego świata pocztowego.

Przejdziemy zatem kolejno poszczególne części składowe planu finansowo-gospodarczego i przez porównanie z takimiż składnikami w okresie 1938/39 uwypuklimy dodatnie lub ujemne jego strony.

Wpływy Dyrekcyj Okręgów Poczt i Telegrafów, zgrupowane w rozdziale I, przewiduje się w sumie 14.760 zł., wobec 20.070 zł. w okresie 1938/39.

Spadek wpływów spowodowany głównie zlikwidowaniem mieszkań służbowych i użyciem ich na biura, przez co zmalały wpływy z komornego.

Wpływy rozdziału 2. obejmującego urzędy pocztowe, przewidziane zostały w sumie 148.962.610 zł., wobec 138.834.100 złotych w okresie 1938/39.

Wzrost wpływów w tym rozdziale zaznacza się głównie w dochodach § 1 z opłat pocztowych, które obliczono na 139.919.780 zł., wobec 129.760.000 zł. w okresie 1938/39 *).

---

*) W dalszym ciągu sumy porównawcze z okresu 1938/39 podawane są obok sum na 1939/40 w nawiasie.

Różne zwroty w § 6 przewidują 1.030.630 zł (684.500). Wzrost o 346.130 zł. głównie ze zwrotu kosztów umundurowania.

§ 7 — wydawnictwa — 15.000 zł. (25.000).

§ 8 — różne wpływy — 414.360 zł (879.910).

Umniejszenie o 465.550 zł. dotyczy głównie wpływów ze sprzedaży znaczków wycofanych z obiegu.

§ 9 — nieruchomości — 419.340 zł. (320.690).

Zwiększenie o 98.650 zł. spowodowane większą ilością lokali, odnajmowanych pracownikom w nowowybudowanych budynkach własnych.

§ 16 — należności za świadczenia na rzecz Pocztowej Kasy Oszczędności — 7.160.000 zł (7.160.000).

§ 22 — kary porządkowe — 3.500 zł. (4.000).

Wpływy rozdziału 3, obejmującego urzędy telefoniczno-telegraficzne, przewidziane zostały w sumie 74.758.180 zł. (70.584.040).

Na wpływy składają się:

§ 2 — opłaty telefoniczne—66.197.900 zł. (62.057.650). Wzrost o 4.140.250 zł.

§ 3 — opłaty telegraficzne—7.856.940 zł. (7.854.470).

§ 6 — różne zwroty — 184.760 zł. (303.490). Spadek o 118.730 zł., spowodowany zmniejszeniem się wpływów ze zwrotów rozchodów gospodarczych.

§ 7 — wydawnictwa — 280.000 zł. (245.000). Wpływy ze sprzedaży spisu abonentów telefonicznych sieci państwowej.

§ 8 — różne wpływy — 220.960 zł. (106.930). Wzrost o 114.030 zł. w przewidywaniu większych wpływów ze sprzedaży zużytych przedmiotów oraz z kar konwencjonalnych.

§ 9 — nieruchomości — 17.320 zł. (16.000).

§ 22 — kary porządkowe — 300 zł. (500).

Wpływy rozdziału 4, obejmującego urzędy radiotelegraficzne, przewidziano w sumie 8.377.860 zł. (7.590.550).

Wpływy te obejmują:

§ 4 — opłaty radiotelegraficzne — 2.255.500 zł (2.100.000). Zwiększenie o 155.000 zł.

§ 5 — opłaty radiofoniczne—6.000.000 zł. (4.400.000). Zwiększenie o 1.600.000 zł. Świadczy ono o rozwoju radiofonii i stałym przyroście radioabonentów.

§ 6 — różne zwroty — 4.700 zł. (3.810).

§ 8 — różne wpływy — 70.000 zł. (37.000). Zwiększenie o 33.000 zł., w przewidywaniu wzrostu wpływów z odsetek zwłoki od zaległych należności radiofonicznych.

§ 9 — nieruchomości — 48.160 zł. (49.740).

Pozostałe wpływy objęte rozdziałami 5 do 11, wynoszą ogólnie 4.886.590 zł. (4.482.240).

Przy analizie tych wpływów zatrzymać się należy jedynie na wpływach z opłat emerytalnych w rozdziale 10, które preliminowano w sumie 350.000 zł (30.000), a więc o 320.000 zł. większej, co spowodowane zostało wprowadzeniem opłat emerytalnych na podstawie ustawy z dnia 12 marca 1938 r., przywracającej lata służby zaborczej (lex Ostafin).

Na zasadzie wpływów w poszczególnych rozdziałach składają się zwroty rozchodów oraz różne wpływy, a także, jak w rozdziale 11 — „wpływy wspólne" — udział Poczty w zyskach przedsiębiorstw koncesjonowanych, mianowicie: Polskiej Akc. Sp. Telefonicznej, Polskiego Radia i Reklamy Pocztowej.

Wpływy te jednak w porównaniu z okresem 1938/39 większych odchyleń nie wykazują.

Z powyższego wynika, że do wzrostu wpływów w okresie 1939/40 przyczynią się głównie dochody z opłat taryfowych, t. j. z opłat pocztowych, telefonicznych, radiotelegraficznych, a także radiofonicznych.

Objaw ten wywołuje wśród nas zadowolenie nie tylko z uwagi na fakt, świadczący o stałym pomyślnym rozwoju przedsiębiorstwa P. P. T. i T., lecz także i z tego powodu, że do rozwoju tego przyczyniają się w przeważnej mierze pracownicy wytężoną swoją pracą.

Zanim przejdziemy do szczegółowego omówienia rozchodów, zwrócić musimy jeszcze uwagę na nowe jednostki organizacyjne, które figurują w planie finansowo-gospodarczym zarówno we wpływach, jak i w rozchodach.

Jednostkami tymi są:

Zakład Techniki Pocztowej, który, jak mówi objaśnienie, powstanie w okresie 1939/40 z przekształcenia Wydziału Techniki pocztowej, istniejącego w Państwowym Instytucie Telekomunikacyjnym. Zadaniem Zakładu będzie przepracowywanie w szerszej skali niż dotychczas zagadnień, związanych z unowocześnieniem urządzeń pocztowych tak w zakresie racjonalizacji sprzętu pocztowego, mechanizacji ruchu pocztowego, jak i racjonalizacji pocztowego taboru przewozowego.

Drugą jednostką będzie Pocztowy Ośrodek Szkolny, którego zawiązkiem jest powołane do życia Kierownictwo Kursów Pocztowych, mające na celu ujednolicenie metod oraz osiągnięcie szybszych wyników w zakresie szkolenia i dokształcania pracowników.

Utworzenie tych jednostek świadczy o rozwoju przedsiębiorstwa, wynikającym z jego potrzeb i zadań, jednak bezpośredniego wpływu na dochodowość przedsiębiorstwa jednostki te nie wywrą, a tylko pośredni, jako wynik unowocześnienia urządzeń i przeszkolenia personelu.

Dalszą innowacją jest wydzielenie budżetu Muzeum Poczty i Telekomunikacji w osobny rozdział (dotychczas mieścił się w rozdziale 1), a w przeciwieństwie do tego — połączenie budżetów Głównej Składnicy Materiałów Pocztowych i Głównej Składnicy Materiałów Teletechnicznych w jeden rozdział.

(Dalszy ciąg nastąpi).

SEN NOCY WIGILIJNEJ

Pan Eustachy powrócił do domu zziębnięty i zmęczony długim chodzeniem po ulicach stolicy.

Właśnie po skończonej pracy musiał odbyć dłuższą wędrówkę, aby poczynić ostatnie zakupy świąteczne.

Wprawdzie urzędowanie w dniu wigilijnym w urzędzie pocztowym zakończyło się o godz. dwunastej, i pan Eustachy po złożeniu życzeń panu naczelnikowi i zamianie wzajemnych życzeń ze współkolegami niezwłocznie urząd opuścił, jednak pragnął być wcześnie w domu, aby przy ukazaniu się pierwszej gwiazdki zasiąść wraz z rodziną do stołu wigilijnego.

A tu trzeba jeszcze zakupić zabawek dla dzieci, upominek dla małżonki i załatwić szereg własnych spraw.

To też z zadowoleniem znalazł się pan Eustachy w domu, gdzie uderzyło go rozkoszne ciepło.

Drzewko wigilijne zostało już pięknie przystrojone pracowitymi rękami pani Apolonii, zacnej małżonki pana Eustachego.

Rozłożywszy zakupione upominki pod drzewkiem, pan Eustachy poprawił jeszcze kilka świecidełek na choince i, przemierzywszy lekkimi krokami pokój, usiadł w wygodnym fotelu w oczekiwaniu pierwszej gwiazdki i pogrążył się w rozmyślaniach.

Był z siebie zadowolony.

Uposażenie, które pobierał, jako starszy asystent jednego ze stołecznych urzędów pocztowych, całkowicie wystarczało na skromne utrzymanie rodziny, złożonej z żony i dwojga dzieci, z których córka uczęszczała do drugiej klasy gimnazjalnej, syn w tym roku szkolnym ma ukończyć szkołę powszechną.

Zmartwienia z dziećmi nie miał. Starsza córka z łatwością znalazła miejsce w gimnazjum państwowym, syn również prawdopodobnie miejsce znajdzie; a gdyby nawet miejsc nie było, to przecież i tak Skarb Państwa pokryje wpis w szkole prywatnej.

Trzypokojowe mieszkanie, jakie zajmował w bloku wybudowanym przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów, urządzone było skromnie, ale ze smakiem i wyposażone we wszelkie nowoczesne wygody, a czynsz za to mieszkanie mógł bez trudności opłacić ze swego uposażenia.

Przy nadchodzących świętach Bożego Narodzenia, otrzymana gratyfikacja pozwoliła na urządzenie świąt i zakupienie tak upragnionych podarków dla żony i dzieci.

A przecież w perspektywie najbliższej przyszłości miał awans, na który z całą pewnością mógł liczyć, wobec nienagannej opinii, złożonego egzaminu i odpowiedniego miejsca w liście starszeństwa.

Pan Eustachy z zadowoleniem uśmiechnął się sam do siebie i jak o złym śnie wspomniał o tak niedawnej przeszłości, kiedy trudne warunki pracy i płacy odbierały już nadzieję na lepszą przyszłość.

Z zadumy wyrwała go pani Apolonia, zapraszając do stołu wigilijnego.

Cała rodzina zasiadła do wieczerzy, oczekując wkroczenia „Świętego Mikołaja" z upragnionymi podarkami...

Przy akompaniamencie przepięknej kolendy: „Bóg się rodzi — moc truchleje", na tle jarzącego się drzewka, wkroczył „dobry dziadek", dźwigając worek napełniony podarkami.

Radość obdarowanych nie miała granic.

Na pożegnanie „Święty Mikołaj" zwró-

Niedola agentów pocztowych

Sprawy agentów pocztowych poruszaliśmy niejednokrotnie na łamach „Poczty".

Wskazywaliśmy na krzywdy agentów, ciężkie warunki pracy, złe wynagrodzenie i beznadziejność warunków służbowych, przy których agent po najdłuższych nawet latach służby nie może liczyć na awans i związane z tym zwiększone uposażenie.

Wskazywaliśmy na konieczność zerwania z systemem odrębnego traktowania agentów pocztowych i na konieczność włączenia ich warunków pracy i płacy w przepisy obowiązujące wszystkich pracowników pocztowych.

Musimy jasno i wyraźnie powiedzieć, że dotychczas starania nasze nie osiągnęły pomyślnych wyników, jeśli chodzi o zasadnicze załatwienie spraw agentów pocztowych.

Agenci i nadal traktowani są jako oddzielna grupa pracowników pocztowych, pozbawiona minimalnych nawet praw, z jakich korzysta ogół pracowników pocztowych, pozbawiona i tych korzyści, z jakich korzystają inni pracownicy pocztowi, a więc dodatków: za kierownictwo, kasowego, za służbę rozdzielczą itp.

Traktowanie spraw agentów nie uległo zatem zasadniczej zmianie na lepsze. W niektórych Dyrekcjach Okręgów podejście do spraw agentów uległo niewątpliwie poprawie. Przemianowanie agentów na pracowników kontraktowych i zatrudnianie ich w urzędach pocztowych nie jest już dzisiaj trudnością nie do przezwyciężenia.

Do zasadniczej jednak zmiany poglądów na sprawę agentów pocztowych jest jeszcze b. daleko.

W dodatku w obecnej chwili zauważyliśmy objawy, świadczące o pogorszeniu się warunków materialnych agentów pocztowych.

W szeregu agencyj, w związku z zaprowadzeniem służby listonosza wiejskiego, zamknięto ryczałty dla posłańców agencyj i zamknięcie to odbiło się ujemnie na warunkach materialnych agentów.

Cieszymy się szczerze, że w szeregu agencyj ciężka praca posłańców opłacanych z ryczałtu będzie lepiej opłacana, cieszymy się szczerze, że w szeregu agencyj będzie pełnić służbę pewna ilość pracowników pocztowych na warunkach lepszych, lecz równocześnie stwierdzić musimy, że poprawa bytu jednych pracowników, nie może się odbywać kosztem pogorszenia się warunków materialnych innych pracowników.

W szeregu więc agencyj ma miejsce zjawisko, że zamknięcie ryczałtów na posłańców, w związku z zaprowadzeniem służby listonosza wiejskiego, odbiło się ujemnie na wynagrodzeniu agentów.

Wiadomym jest bowiem, że wyznaczając agentowi ryczałt na posłańca, władze przełożone ustalają, że pewien procent ryczałtu ma prawo agent zachować dla siebie, z tytułu ponoszenia odpowiedzialności materialnej i służbowej za posłańca.

Agent pocztowy przyjmował posłańca na własne ryzyko i na własną odpowiedzialność — stąd miał prawo do zatrzymywania pewnej części ryczałtu dla siebie.

Przyjmując posłańca, agent pocztowy ustalał zazwyczaj warunek, że posłaniec utrzymywać będzie czystość w lokalu agencji. Utrzymywanie czystości w lokalu agencji przez listonosza wiejskiego jest nie do pomyślenia, gdyż przepisy pocztowe, zresztą zupełnie słusznie, nie pozwalają na to. Agenci nie otrzymują ryczałtów na utrzymanie czystości, tym samym więc koszty utrzymania czystości będą pokrywać z własnej kieszeni, a być może ze względów oszczędnościowych sami będą myć podłogi w poczekalniach dla klijentów i w lokalach agencyj.

Zagadnienie więc na ogół tak proste i tak korzystne z punktu widzenia interesu służby i posłańców agencyj, pogarsza z drugiej strony niewesołą sytuację materialną agentów pocztowych.

Sądzimy, że jest to skutek tylko pewnego niedopatrzenia ze strony czynników miarodajnych i z tego względu konieczne byłoby ustalenie w tych agencjach, które nie otrzymują ryczałtu na posłańca, ryczałtu na utrzymanie czystości, względnie jeśli asygnowania takiego ryczałtu nie przewidują przepisy — otwieranie takim agencjom ryczałtu na posłańca w minimalnej choćby wysokości.

Obecność posłańca w agencji i w takiej nawet agencji, która zatrudnia dwóch nawet listonoszów wiejskich jest bezwzględnie konieczna i ze względów służbowych. W czasie gdy listonosz wiejski jest w obchodzie nadchodzi telegram dla doręczenia, zachodzi konieczność wezwania do rozmównicy i nie rzadko agent pocztowy zamyka agencję, aby telegram doręczyć lub wezwać interesanta do telefonu.

W każdym zaś wypadku nie powinno należeć do obowiązków agentów mycie podłóg lub zamiatanie.

Drugą bolączką agentów są wymiany ładunków pocztowych, nadchodzące po godzinach urzędowych służby wewnętrznej. Często wymiany poczty odbywają się w nocy. W urzędach pocztowych za czynności związane z wymianą ładunków w porze nocnej — zainteresowani pracownicy otrzymują wynagrodzenie za służbę nocną.

Mizerne jest to wynagrodzenie, lecz przynajmniej daje pewną moralną choćby satysfakcję pracownikowi. Agent pocztowy dodatku żadnego nie otrzymuje za czynności po godzinach urzędowych. A przecież słuszną byłoby rzeczą, aby agent pocztowy otrzymywał za czynności związane z wymianą ładunku po godzinach urzędowych dodatkowe wynagrodzenie, tak jak otrzymuje ryczałt manipulacyjny za utrzymanie służby w telegrafie i telefonie według kategorii „C" czy „N/2".

Sprawa wymiany ładunku po godzinach urzędowych nie jest bynajmniej czynnością trwającą kilka minut.

Ładunek musi być wydany posłańcowi, często wraz z bronią.

Agent musi nadto oczekiwać na powrót posłańca, przyjąć od niego ładunek, sprawdzić go i ponownie zamknąć. Jeśli w dodatku, co się dość często zdarza, agencja jest punktem przeładunkowym czy pośredniczącym dla jednej lub kilku placówek, to czynności związane z wymianą ładunku i przeładunkiem zabierają dużo czasu.

Wskazane więc byłoby ustalenie jakiegoś ekwiwalentu dla agentów pocztowych za czynności związane z wymianą ładunków pocztowych w godzinach pozaurzędowych.

Bodaj najwięcej kłopotów nieszczęśni agenci pocztowi mają jednak z poręczeniami, które zmuszeni są przedstawiać przy obejmowaniu stanowisk pocztowych.

---

cił się do pana Eustachego, oświadczając: „Dla Ciebie mam jeszcze podarek—awans" To mówiąc mocno uścisnął dłoń zadowolonego pana Eustachego...

* * *

Ocknął się z głębokiego snu. Nad nim stała zacna małżonka, pani Apolonia.

„Wstawaj Eustachy, czas na Ciebie — idź do pracy, a nie zapomnij pożyczyć z Koła Miejscowego parę złotych, przecież dziś Wigilia i chciałabym coś przygotować, a przed pierwszym krucho".

Pan Eustachy znalazł się znów wobec szarej rzeczywistości, w skromnym pokoiku na czwartaku, za który musiał płacić 1/3 swego uposażenia.

Dobrobyt, jaki przeżył, był tylko snem.

Na dalsze rozmyślania nie było czasu, trzeba było śpieszyć się do pracy, a wobec zwiększonego ruchu świątecznego pracy jest bardzo dużo i przeciągnie się napewno do późnego wieczora.

Jako urodzony optymista, udał się do pracy, z nadzieją na lepszą przyszłość.

* * *

A może piękny sen nocy wigilijnej ziści się w niedalekiej przyszłości?

ERGE

Poręczenie musi być złożone w formie gwarancji hipotecznej, lub też w formie poręczenia pracowników państwowych za agenta pocztowego na wypadek gdyby ten popełnił malwersację.

Że poręczenia te są konieczne to każdy rozumie.

Gdy przyjmuje się do służby nowego pracownika i powierza mu się pełnienie samodzielnych czynności kasowych bez bezpośredniej kontroli — musi być jakaś gwarancja jego uczciwości przynajmniej do czasu bliższego poznania pracownika.

Niestety na agentach pocztowych ciąży obowiązek przedstawiania poręczenia nawet po przepracowaniu kilkunastu lat.

Przedstawienie poręczenia nie jest rzeczą trudną, gdy ręczycielami są krewni bliżsi i dalsi, gorzej jednak gdy ręczycielem jest osoba obca, która składając poręczenie, chciała przyjść z pomocą kandydatowi na agenta. Osoba taka może to zrobić raz jeden — gdy jednak w miarę obejmowania przez agenta agencji 2-go i następnie 1-go stopnia żąda się od ręczyciela zwiększania gwarancji do 3-ch, a następnie do 5-ciu tysięcy złotych, wtedy najbardziej życzliwie usposobiony poręczyciel straci cierpliwość i wycofa poręczenie. Zdarza się często, że poręczyciel, pracownik państwowy, odchodzi ze służby z tych czy innych względów, wtedy równocześnie wygasa i jego poręczenie.

W tych wszystkich wypadkach agent obowiązany jest pod groźbą utraty pracy dostarczyć nowe poręczenie.

Jeśli dziś dla człowieka znacznie lepiej sytuowanego zdobycie takiej gwarancji jest sprawą bardzo trudną, to na jakie trudności napotkać musi agent pocztowy, gdy uzyskuje nowe poręczenie?

O tych trudnościach wiedzą agenci pocztowi, którzy nie tylko napotykają na trudności natury ogólnej, lecz często muszą wprost kupować poręczenie, a niejako opłacać procent wystawcy poręczenia.

Przedsiębiorstwo winno w tym wypadku iść na rękę agentom pocztowym.

Przy przyjmowaniu do służby powinno się od nich żądać poręczeń, lecz sądzimy, że po upływie lat kilku, przypuśćmy pięciu, gdy ustalono, że agent jest jednostką uczciwą i sumienną, że w okresie lat pięciu pełnił bez zarzutu swe czynności, to wtedy należałoby go obdarzyć zaufaniem i zwolnić go od obowiązku przedkładania poręczenia.

Nie jest tajemnicą, że przez ręce agentów pocztowych przechodzą znacznie większe sumy od sum, na jakie opiewają składane przez nich poręczenia. Nie jest tajemnicą, że pracownicy pocztowi przyjmowani na kontrakt prawie z miejsca pełnią czynności kasowe, nie składając żadnych poręczeń. To też agenci pocztowi, po 5-letniej nienagannej pracy winni korzystać z zaufania Władz Pocztowych i być zwalniani od obowiązku przedstawiania poręczenia. Gdy w okresie lat pięciu nie potrafią sobie tego zaufania zdobyć — to agentów takich należy zwalniać ze służby, gdyż złożone poręczenie nie gwarantuje bynajmniej ewentualnych strat dla skarbu, wobec tego, że w dyspozycji agentów znajdują się znacznie wyższe sumy, od sum, jakie zabezpieczają poręczyciele.

Poruszyliśmy zaledwie kilka tylko bolączek. Bolączek tych jest jeszcze dużo i to bolączek zdawałoby się drobnych lecz w gruncie rzeczy zasadniczych. Złożenie poręczenia na przykład decyduje o kawałku chleba agenta pocztowego. Lecz co ma robić agent, który po prostu nie posiada znajomych i krewnych, mogących gwarantować jego uczciwość — traci wtedy stanowisko. Bywa również, że agent przy rozpoczęciu swej służby wystawił poręczenie, lecz następnie po kilku latach poręczyciel jego z tych czy innych względów stracił warunki i poręczenia przedstawić nie może, agent innego ręczyciela nie może znaleźć i wtedy automatycznie traci pracę. W pewnych wypadkach, bardzo zresztą nielicznych, Władze zwalniały w drodze szczególnego wyjątku agentów od obowiązku składania poręczenia. Chcielibyśmy, aby te wyjątki przeszły w regułę i żeby po pewnym okresie czasu uczciwi agenci, a takich jest 99%, byli zwalniani od obowiązku składania czy odnawiania poręczenia.

Nie możemy przy okazji poruszenia spraw agentów pocztowych przemilczeć jeszcze jednej bardzo przykrej dla agentów pocztowych sprawy, a mianowicie bezkrytycznego czy nieoględnego traktowania ich interesów.

Ostatnio wskutek silnie wzrastającego ruchu przesyłek — szereg agencyj pocztowo-telekomunikacyjnych zostaje przemianowanych na urzędy pocztowo-telekomunikacyjne. Często ustala się dla tych nowych urzędów składy osobowe w ilości 2—3 pracowników umysłowych. Świadczy to, że ruch w agencji był bardzo duży i że agent musiał wytężać wszystkie siły, aby ruch ten opanować. Niepodołanie nadmiernej pracy spowodowało przemianowanie agencji na urząd pocztowo-telekomunikacyjny.

Przy traktowaniu agentów pocztowych w taki sam sposób, w jaki się traktuje innych pracowników, agent powinien zostać naczelnikiem urzędu, gdyż zna miejscowe warunki, zna potrzeby urzędu, zna klijentelę, a przede wszystkim zna służbę, która to znajomość pozwoliła mu na wykonywanie czynności przeznaczonych dla 2—3 pracowników umysłowych.

Zazwyczaj dzieje się inaczej.

Agenta przenosi się do innej miejscowości, nie pytając go o zgodę i nie starając się ustalić, czy odpowiada mu nowa miejscowość, nie proponuje mu się nawet pozostania w tej samej miejscowości w charakterze pracownika urzędu.

Często agenta przenosi się na agencję niższego stopnia, zmniejszając tym samym jego wynagrodzenie.

Agent, który dał dowody, że pracować umie, agent, który rozwój placówki pocztowo-telekomunikacyjnej doprowadził do najwyższego możliwego rozwoju, zamiast podziękowania, zamiast większego wynagrodzenia, otrzymuje zmniejszone uposażenie. Czy pracownik taki nie ma prawa do rozgoryczenia, czy nie ma prawa wątpić o beznadziejności swych wysiłków, które w żadnym wypadku, pomimo jego najlepszych chęci i woli, poprawy bytu mu nie przynoszą?

Te sprawy muszą być unormowane i to jak najrychlej. Nie można wyzyskiwać bezbronności agentów pocztowych. Nie jest winą agenta, że placówka jego została przemianowana na urząd pocztowy.

Przemianowanie to jest zasługą agenta pocztowego, a jeśli jest jego zasługą, to za zasługi przecież nie karzą — za zasługi nagradzają.

Władza musi być bezstronna, musi być sprawiedliwa w szczególności w stosunku do pracowników, którzy w tę bezstronność i sprawiedliwość wierzą i na nią liczą. Innej obrony, ani sprawiedliwości nie mają.

Bolączki agentów bynajmniej się na tym nie kończą. Będziemy je nadal stopniowo wyliczać, aż do czasu, gdy Władze Pocztowe znajdą możność wybitnej poprawy bytu agentów pocztowych.

Z działalności Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych oraz Zarządu Głównego Związku

Dnia 14 bm. Dyrektor Biura Personalnego Prezydium Rady Ministrów, Pan Jagiełło, przyjął delegację Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państw.

Na konferencji omawiane były sprawy:

1) przyznania prac. państw. dodatków rodzinnych,

2) przyznania prac. państw. zwrotu opłat szkolnych,

3) podatku specjalnego.

4) reformy przepisów o państwowej pomocy lekarskiej,

5) zwiększenia kontyngentu najbliższych awansów.

Zarząd Główny Związku wystosował do Ministerstwa Poczt i Telegr. memoriał, dotyczący wydania amnestii dla pracowników p. t. oraz memoriał, dotyczący poprawy bytu agentów pocztowych.

KOMUNIKAT

Z powodu braku miejsca w numerze świątecznym „Poczty“ nie mogliśmy umieścić wzmianki o zabiegach Związku w sprawie przyznania dodatku lokalnego dla Zagłębia Dąbrowskiego.

Wzmianka ta ukaże się w wydaniu styczniowym.

Prezydium Zarządu Głównego

PODZIĘKOWANIA

Zarządowi Głównemu, Zarządom Okręgowym i Kół Miejscowych oraz licznym Koleżankom i Kolegom składam najserdeczniejsze podziękowanie za przesłane mi z okazji uzyskania mandatu poselskiego gratulacje i wyrazy życzliwości.

Roman Rudnicki
Prezes Zarządu Okr. Lwów
Członek Zarządu Głównego
Poseł na Sejm R. P.

Składamy serdeczne podziękowanie firmie „CENTROPRZEWÓD“ w Warszawie za ofiarę w kwocie zł 30, złożoną na Sanatorium Związkowe w Zakopanem.

Zarząd Główny

———o———

Poczuwam się do miłego obowiązku złożyć serdeczne podziękowania:

1. JWP. dr Radojewskiemu Marianowi, lekarzowi powiatowemu w Chełmie Lub. za opiekę w czasie mej choroby i szybkie postawienie diagnozy.

2. JWPP. Dyrektorowi Sanatorium w Zakopanem, dr E. Łotockimeu i dr Stankiewiczowi oraz Siostrze Marii i całemu Zarządowi Sanatorium, za troskliwą i pełną poświęceń opiekę w czasie mego pobytu w Sanatorium.

3. Zarządowi Głównemu i Okręgowemu w Lublinie za okazaną pomoc w czasie mej choroby.

Jerzy Węgierski,
Chełm Lubelski.

Za bezinteresowną a skuteczną obronę przed Odw. Kom. Dyscypl. składam tą drogą najgorętsze podziękowanie Kol. S. Szurgetowi z Warszawy 2.

Król Augustyn, asystent
Kornatowo.

———:———

Poczuwam się do miłego obowiązku wyrażenia tą drogą jaknajgorętszego podziękowania p. Kontrolerowi Henrykowi Domańskiemu z D. O. P. i T. w Warszawie za bezinteresowną i skuteczną obronę przed Komisją Dyscyplinarną I i II Instancji.

Stanisław Białobłocki
b. naczelnik Upt. Turek

———:———

Tą drogą składam serdeczne podziękowanie Kol. Władysławowi Godusławskiemu z Upt. Warszawa 4, za skuteczną i bezinteresowną obronę przed Komisją Dyscyplinarną II Instancji.

Janus Karol
Tarnowskie Góry

———:———

Za skuteczną i pełną poświęcenia obronę w mojej sprawie dyscyplinarnej w I i II Instancji składam tą drogą serdeczne podziękowanie Kol. Józefowi Stangreciakowi.

Kazimierz Kruszewski
asystent Sompolno.

ZAMIANY

Kto z Kolegów lub Koleżanek z Okręgu Dyrekcji Krakowskiej wzgl Katowickiej zamieni miejsce służbowe na Serock n. Narwią Łaskawe zgłoszenia kierować pod „Zamiana" poste - restante Serock n. Narwią

—:—

Kto z Kolegów asystentów z Krakowa zamieni swe miejsce służbowe na Warszawę Zgłoszenia kierować: Kowalski St., Warszawa. Chmielna 70, m. 35

—o—

Kto z Kolegów lub Koleżanek z urzędów IV wzgl V klasy Dyrekcji Warszawskiej zamieni się na Up Białystok 1. Zgłoszenia kierować: poste - restante Białystok 1 dla 21 S S

—:—

Miejsce służbowe Kraków zamienię na inny urząd I — III klasy w Okręgu Dyrekcji Bydgoskiej względnie Warszawskiej Oferty „Zamiana" 555 Administracja „Poczty"

KAPITALIZACJA W POLSCE

W ustroju młodego organizmu naszego narastanie kapitałów w instytucjach oszczędnościowych jest sprawdzianem istotnym nie tylko zaufania obywateli do waluty własnej, lecz zarazem i probierzem prężności gospodarki narodowej ku dobrobytowi mas zmierzającej

Z drobnych oszczędności ciułanych tworzy się krociowa energia pieniężna, zasilająca następnie w drodze własnych zasobów pieniężnych narodu — jegoż potrzeby kredytowe.

Kapitały te, z dolnych warstw narodu czerpane, idą następnie na podźwignięcie tychże dołów społecznych.

Tu jest Polski praca, tu jest polski kapitał.

Dla zobrazowania całokształtu oblicza tego kapitału **społecznego**, z oszczędności drobnych gromadzonego, przytaczamy wykaz, ilustrujący zasoby wkładów oszczędnościowych posiadanych przez PKO, KKO, spółdzielnie kredytowe oraz gminne kasy pożyczkowo - oszczędnościowe:

STAN NA DZIEŃ 31.III.1938 R.

Z A K Ł A D Y	Ilość placówek	Ilość książeczek	Wkłady zł	przeciętna za 1 książ.
P. K. O.	6 oddziałów 4000 zbiornic	3.093.912	770.222.000	249 zł.
K. K. O. (łącznie z 2 niekomm.)	354 oraz 97 oddz. i zbior.	1 732.914	744.267 000	429 „
Spółdz. kredytowe	5605	676.074	264.256.000	391 „
Gminne Kasy poż.-oszczędn. (1936 r.). . .	905	152.096	3.43 .000	55 „
		5.654.995	1.787.176.000	

Cyfry powyższe dają ciekawy sumaryczny pogląd na całokształt zagadnienia **narastania kapitalizacji** rodzimej w Polsce a świadczą zarazem że dynamika tego ruchu jest dla rzeczywistości naszej dość pocieszającą, skoro — będąc wyzuci z kapitałów przed wojną złożonych w zakładach państw zaborczych — zdołaliśmy już zgromadzić od nowa kwotę 1.787.176.000 przy 5.654.995 książeczkach, czyli co szósty obywatel w Polsce posiada już rachunek oszczędnościowy.

Z wyszczególnionych w przytoczonym wykazie danych liczbowych na czołowe miejsce śród zakładów oszczędnościowych wysuwają się KKO skoro się zważy, iż — przy najmniejszej ilości, bowiem 451 placówkach zbiorczych, gromadzą one bezmała 750.000.000 zł., a przeciętny wkład — na jedną książeczkę przypadający, stanowi najwyższą stosunkowo kwotę pieniężną (zł. 429), bowiem w spółdzielni kredytowej wynosi on zł. 391, w PKO — zł 249, a w kasie pożyczkowo - oszczędnościowej gminnej — zł. 55.

Gdy się weźmie nadto pod uwagę, że kapitały zgromadzone przez PKO, dzięki odmiennej strukturze tej instytucji, idą niemal wyłącznie na zasilenie potrzeb kredytu długoterminowego w postaci zakupu papierów wartościowych, to dochodzimy do wniosku, że zasoby społeczne drobnych ciułaczy gromadzone przez KKO oraz spółdzielnie kredytowe i kasy gminne w ogólnej kwocie ponad 1 miliard zł. (1.016.954.000) pracują terenami regionalnymi *a zasilają przeto swą energią pieniężną też same środowiska społeczne, skąd wyszły i powstały.*

NOWE KSIĄŻKI

Nakładem Stowarzyszenia Urzędników Państwowych ukazała się książka „Rzeczpospolita Polska, Jej Prawa i Urzędy", opracowana przez pp. Edmunda Mieroszewicza, Witolda Pajora i Leona Zieleniewskiego.

Książka ta opracowana jest b. starannie i ułatwia przygotowanie się do egzaminów administracyjnych oraz kontrolnych.

Do nabycia w Stowarzyszeniu Urzędników Państwowych, ul. Przeskok Nr. 4 m. 5. Cena zł. 4.50.

PRZED ZAKUPAMI ŚWIĄTECZNYMI PRZEGLĄDNIJ NASZ DZIAŁ ADRESOWO-BRANŻOWY

Wytwórnia aparatów elektrycznych

K. i W. PUSTOŁA

Spółka komandytowa

Warszawa 4, ul. Jagiellońska Nr. 4-6

Telefon 10-33-26.

Zespoły przetwornicowe do sygnalizacji o rozmaitych rodzajach prądu, napięciach i okresach.

Fryderyk PULS S. A.

WARSZAWA

Zarząd, Administracja i kantor sprzedaży Wierzbowa 11, tel. 600-97

Fabryki: Daniłowiczowska 12, Gęsia 95, telef. 516-67.

Co kupić na „Gwiazdkę", oczywiście książkę. Wielki wybór książek dla dzieci, młodzieży i dorosłych.

Księgarnia św. Wojciecha

Warszawa, Al. Jerozolimskie 45

Telefon 981-44

WARSZAWSKA SPÓŁKA MYŚLIWSKA

Warszawa, ul. Królewska 17

sprzedaje funkcjonariuszom poczt i telegrafów pistolety na dogodnych warunkach.

„HYDROFOR"

Warszawa, ul Królewska 23,

tel. 625-59, 625-56

POMPY WSZELKIEGO TYPU. FILTRY DO WODY. PODGRZEWACZE

BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE

„TECH-AL"

Ska z o. o.

Warszawa, Kopernika 28, tel. 699-45

„SZCZAKOWA"

Fabryki Portland-Cementu S. A.

WARSZAWA, Plac NAPOLEONA 3

Telefon 667-14.

PABIANICKA SPÓŁKA AKCYJNA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

BARWNIKI ANILINOWE I NAFTALINOWE. PRZETWORY CHEMICZNE I FARMACEUTYCZNE

Pabianice, ul. Piłsudskiego Nr. 5.

Oddział Warszawa, Królewska 23.

tel. 631-84, 662-80, 699-28.

POLSKI ZWIĄZEK PRZEMYSŁOWCÓW METALOWYCH

WARSZAWA

UL. MARSZAŁKOWSKA Nr. 140.

Zakłady Przemysłowe

„ETERNIT"

SP. AKC.

Warszawa, ul. Zgoda 8

Produkują dachówkę azbestowo-cementową oraz płyty faliste marki „Eternit", tanie, ogniotrwałe, lekkie, izolujące, szczelne i estetyczne pokrycie dachu.

Telefon Biura Sprzedaży 3-03-85.

Berent i Plewiński

SKŁAD PRZYBORÓW DO LABORATORIÓW CHEMICZNYCH

Warszawa, ul. Moniuszki 12,

telefon 628-89

FABRYKA OKUĆ BUDOWLANYCH BRACIA LUBERT

Spółka akcyjna

WARSZAWA, ul. ZŁOTA Nr. 34.

Telefony: 303-08, 647-35.

ZJEDNOCZONE FABRYKI PORTLAND-CEMENTU

„FIRLEY" S. A.

WARSZAWA, UL. CZACKIEGO 14

produkują w fabrykach w Górce (Siersza Wodna), w Rejowcu i Wejherowie cement portlandzki o wytrzymałościach przewyższających znacznie wymagania Polskich Norm: zdolność produkcji rocznie ok. 400.000 ton

Telefon Biura Sprzedaży 5-32-95.

KLUCZEWSKA FABRYKA PAPIERU I CELULOZY S. A.

WARSZAWA, ul. MONIUSZKI 2a

telefon 311-81

Redaktor odpow.: Tykwiński Czesław.

Wydawca Zarząd Główny Związku Prac. Poczt., Telegraf. i Telef. R. P., Warszawa, Bednarska Nr. 25

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80 i 635-83